

100, —

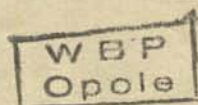
89 TEWN

1502

POKÓJ ZWYCIĘŻY

wojnie

W-wo 1950



150 u

Świat nie widział jeszcze takiej akcji. Wielkie głosowanie odbywa się we wszystkich krajach, we wszystkich miastach i wsiach, jak ziemia długa i szeroka. Do domów i do chat, do lepiarek i namiotów dociera Apel Pokoju i każdy uczciwy człowiek, każdy, kto nie chce wojny, składa pod nim swój podpis.

18 milionów podpisów w Polsce

18 milionów podpisów złożyliśmy pod Apelem Pokoju my, Polacy. Cała prawie dorosła ludność naszego kraju, cały naród wypowiedział się za pokojem. Robotnik budowlany w Olsztynie, Marian Grabowski, podpisując się pod Apelem, powiedział:

„Wojnę przeżyłem. Ale zabrała mi ona dziecko. Zmarła też w czasie okupacji moja żona, bo nie było co jeść. Nie chciało mi się wprost żyć. Dziś jest inaczej. Dzieci moje mają co jeść. Mam pracę i zarobek. Widzę, że kraj odbudowuje się. Takich jak ja są tysiące. Nie chcemy wojny. Będziemy walczyli o pokój”.

Te proste słowa wyraziły uczucia milionów. My, którzy przeżyliśmy wojnę, odbudujemy naszą Polskę piękniejszą i sprawiedliwszą, niż była kiedykolwiek. Prowadzeni przez naszego Prezydenta i nasz rząd ludowy, pracujemy z powodzeniem nad tym, żeby uczynić z naszej ojczyzny kraj zamożny, kulturalny i szczęśliwy. Ale jeszcze sterczą w naszych miastach straszliwe kikuty rozwalonych domów, jeszcze nocami matki płaczą po zaginionych dzieciach, jeszcze serca nasze krwawią na wspomnienie 6 milionów zabitych.

Nie chcemy i nie dopuścimy, by się to powtórzyło. O naszej stanowczej woli świadczy odtąd historyczny dokument: **Apel Pokoju**, pod którym widnieją podpisy 18 milionów Polaków.

Ten wspaniały wynik akcji podpisowej w Polsce wywołał duże wrażenie za granicą. Piszą o nim gazety radzieckie i chińskie, amerykańskie i francuskie. Piszą tak, jakbyśmy wygrali bitwę. Bo rzeczywiście — **wygraliśmy bitwę**, jedną z wielkich bitew, które składają się na światową walkę o po-

kój. Była to bitwa przeciw wrogom pokoju, przeciw agentom podżegaczy wojennych, którzy starali się wszystkimi siłami odwieść nas od podpisywania Apelu Pokoju. Wygrana nasza polega na tym, żeśmy **zdemaskowali i odosobnili** tych agentów wroga, żeśmy wbrew nim uprzytomnili całemu narodowi niebezpieczeństwo wojny, żeśmy **zmobilizowali i skupili cały naród** do walki z tym niebezpieczeństwem. Wynik akcji podpisowej potwierdził, że polski lud pracujący jest jednej myśli, że jest zwarty i silny. Z tym większą energią przygotowujemy się, razem z całym wielkim obozem pokoju, do nowych bitew, aż do pełnego zdemaskowania i izolowania podżegaczy wojennych, do zapewnienia Polsce i światu trwałego pokoju.

Kto chce wojnę?

Wróg, który przygotowuje wojnę, boi się naszej walki o pokój i stara się odwieść nas od tej walki. Głosi on przez swoich agentów, że nasza walka jest zbyteczna, że niebezpieczeństwa wojny nie ma. Tak głosi na przykład zdrajca Tito, który zakazał w Jugosławii zbierania podpisów pod Apelem Pokoju.

Trzeba, żeby każdy Polak dobrze zrozumiał, że argument ten jest świadomym kłamstwem, wymyślonym po to, żeby uśpić naszą czujność i rozbroić nas.

Spójrzmy na politykę rządu amerykańskiego. Rząd ten wydał na zbrojenia w ciągu ostatnich czterech lat 60 miliardów dolarów, to znaczy tyle, ile kosztowałoby zbudowanie **10 milionów dużych domów**. W tym roku rząd amerykański przeznaczył na zbrojenia 76% całego budżetu, a więc przeszło **trzy czwarte wszystkich swoich wydatków**. Takie wydatki dowodzą niezbicie, że rząd Stanów Zjednoczonych szykuje wojnę.

Ale propaganda amerykańska próbuje wmówić swojemu narodowi, że te ogromne zbrojenia przeznaczone są nie na wojnę napastniczą przeciw innym narodom, lecz na obronę Ameryki.

Czy jednak to, co robi rząd amerykański, świadczy o chęci obrony swego kraju?

Czy obroną Ameryki jest tworzenie paktów i bloków militarnych jak np. **pakt atlantycki**?

Czy obroną Ameryki jest wciąganie do tych porozumień polityczno-wojskowych odległych od Ameryki o tysiące kilometrów krajów **drugiej półkuli**, wbrew woli ich ludów?

Czy obroną Ameryki jest budowanie w tych odległych krajach baz wojennych?

O sile obronnej kraju decyduje przede wszystkim jego **sila gospodarcza oraz moralna zwartość narodu**. Pod tym względem Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Natomiast olbrzymie zbrojenia, prowadzone kosztem zahamowania produkcji pokojowej, potrzebne są temu państwu, które myśli o wojnie najeźdźczej, a nie o obronie. Tak właśnie ma się rzecz z rządem amerykańskim i stąd jego ogromne wydatki wojenne.

Rząd amerykański jest rządem imperialistycznym, to znaczy rządem bankierów i fabrykantów. Klasa bankierów i fabrykantów w przeciwieństwie do ludu pracującego — jest zainteresowana w wojnie zaborczej, ponieważ **bogaci się ona na dostawach wojennych i na grabieży cudzych krajów**. Dlatego rząd amerykański a także inne rządy imperialistyczne dążą stale do wojny, nie bacząc na to, że przynosi ona narodom śmierć, ruiny i straszliwe cierpienia.

Obecnie rządy te mają jeszcze inne powody, dla których chcą rozpętać wojnę. Oto bowiem we wszystkich krajach, w których u władzy są kapitaliści, rozpoczyna się kryzys gospodarczy, podczas kiedy w Związku Radzieckim i innych krajach, w których rządzi lud pracujący, nie ma ani cienia kryzysu, a przeciwnie — gospodarka i dobrobyt rozwijają się nierozdzielnie i w niebywałym tempie. Cały świat przekonuje się w ten sposób o wyższości rządów robotniczych nad rządami kapitalistycznymi. Budzi to przerażenie wśród kapitalistów. Lękają się oni, że i w ich krajach lud pracujący obali rządy wyzyskaczy i weźmie władzę w ręce. Stąd ich zawzięta nienawiść do krajów rządzonych przez masy ludowe, stąd ich dążenia do zbrojnego najazdu na te kraje, ażeby siłą zadusić w nich władzę robotniczą i zabić w sercach robotników i chłopów całego świata wszelką wiarę w możliwość wyzwolenia się.

Rząd amerykański — najsilniejszy i najbardziej drapieżny z rządów imperialistycznych — przoduje w tych dążeniach. Marzy mu się, podobnie jak niedawno Hitlerowi, zdobycie panowania nad światem. Pożyczkami i pogroźkami zapewnił sobie uległość wszystkich prawie rządów kapitalistycznych. Wojną atomową, masowym mordem milionów spodziewa się zmusić do uległości wszystkie narody świata.

Hitlerowscy zbrodniarze stali się najbliższymi współpracownikami imperializmu amerykańskiego w Europie. Pod amerykańską opieką wrócili oni z powrotem do władzy w Niemczech zachodnich. Władze amerykańskie dławia tu niemieckie siły demokratyczne i pokojowe, a za to odbudowują przemysł zbroje-

niowy, popierają ugrupowania faszystowskie i podsycają bezczelne żądania rewizji granicy polsko-niemieckiej, uznanej za granicę pokoju przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Z Niemiec zachodnich, na nowo uzbrojonych i na nowo zatruć jadłem hitleryzmu, chcą Amerykanie zrobić swoją główną bazę wojenną w Europie.

A teraz posłuchajmy, co mówią sami imperialiści o swoich planach.

Gazeta „Times Herald“, wychodząca w Waszyngtonie, siedzibie rządu amerykańskiego, napisała w artykule wstępnym:

„Wyślemy samoloty z ładunkiem bomb atomowych, zapalających i zakaźnych, aby zabijać dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i mężczyzn przy pracy“.

A marszałek Montgomery, naczelny dowódca wojsk angielskich, powiedział do uczniów szkoły, do której uczęszczał za młodu:

„Następna wojna będzie wyśmienitą zabawą i pochłonie wiele ofiar ludzkich“.

Kiedy się czyta te słowa, ma się wrażenie, że to mówią szaleńcy, których należałoby czym prędzej zamknąć w domu wariatów. Ale szaleństwo tych ludzi polega tylko na tym, że mówią oni głośno to, co rządy imperialistyczne, czyli rządy bankierów i fabrykantów, przygotowują po kryjomu.

Taki jest więc imperialistyczny obóz wojny, takie są ciemne siły, które dążą do rozpętania nowej wojny. Dla tych zbrodniarzy grabież cudzych krajów i śmierć milionów ludzi to „wyśmienita zabawa“.

Obóz pokoju, który przeciwstawia się obozowi wojny, walczy o to, żeby się zbrodniarzom ta potworna „zabawa“ nie udała.

Czy wojna jest nieunikniona?

Kiedy wróg nasz widzi, że narody dobrze zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny i gotowe są z nim walczyć, wysuwa jeszcze inny argument. Głosi przez swoich agentów, że walka o pokój na nic się nie zda, bo wojna jest nieunikniona. Tak mówią na przykład Mikołajczyki, Andersy i inne śmiecie reakcyjne, wymiecione przez naród z Polski.

Trzeba, żeby każdy Polak dobrze zrozumiał, że twierdzenie to jest kłamstwem, wymyślonym po to, żeby nas zniechęcić do walki o pokój i ułatwić robotę podżegaczom.

Nieuniknione są pory roku albo wschód i zachód słońca, bo

to są zjawiska przyrody, których człowiek nie wywołuje i na które nie ma żadnego wpływu.

Ale z wojnami sprawa ma się całkiem inaczej. Wojny prowadzą ludzie i dlatego **ludzie mogą też wojnom przeszkodzić.**

Obóz pokoju stawia sobie właśnie za cel: **przeszkodzić wojnie, nie dopuścić do nowej wojny.** Cel ten może być i będzie osiągnięty, bo w walce między obydwoma obozami wszystkie szanse zwycięstwa są po stronie obozu pokoju.

Obóz wojny jest słaby

Obóz imperialistyczny jest bardzo hałaśliwy. Robi dużo szumu w gazetach i przez radio, wygraża światu bombą atomową, szczuje, alarmuje i aż się zaplują od nienawiści do krajów, w których rządzi lud pracujący. Ale czy za tym kryje się prawdziwa siła?

Rzeczywistość uczy, że często ten najgłośniejszy krzyczy, kto się czuje słaby.

Istotnie, jakąż to może być siła, kiedy koścista ręka kryzysu ściska już za gardło państwa wchodzące w skład tego obozu! Produkcja ich spada, bezrobocie rośnie, ludność ubożeje. W Stanach Zjednoczonych produkcja przemysłowa spadła o 22% w ciągu ostatniego roku, liczba całkowicie bezrobotnych obliczana jest na około **8 milionów**, a oprócz tego są jeszcze **miliony częściowo bezrobotnych**. Liczba bezrobotnych w całym świecie kapitalistycznym osiągnęła aż **45 milionów** i nie przestaje nadal rosnąć.

Jakaż to może być siła, kiedy państwa tego obozu **żrą się między sobą**, a silniejsze usiłują ujarzmić i wyzyskać słabsze!

Jakaż to może być siła, kiedy masy robotnicze i chłopskie w tych krajach są **przeciw rządzącym i walczą z nimi**. W samych tylko Stanach Zjednoczonych strajkowało w ciągu ostatnich czterech lat **14 milionów robotników**.

Obóz imperialistyczny jest rozdzierany kryzysem i sporami wewnętrznymi jak nieuleczalna choroba. **Obóz ten staje się z każdym rokiem coraz słabszy.**

Obóz pokoju jest potężny

Zupełnie inaczej wyglądają sprawy w obozie pokoju. Na czele tego obozu stoi **Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich**. Jest to państwo socjalistyczne, państwo rządzone przez robotników i chłopów. W państwie tym nie ma ani kry-

zysu, ani bezrobocia, a dobrobyt ludu wzrasta nieustannie. W czasie pokoju przemysł radziecki rozwija się 20 razy szybciej niż przemysł amerykański. W czasie wojny Armia Radziecka rozbiła armię hitlerowską, to znaczy najsilniejszą armię, jaką świat kapitalistyczny kiedykolwiek posiadał. Związek Radziecki, kierowany przez wielkiego Stalina, wykazał, że jest **najpotężniejszym państwem świata**, zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Związek Radziecki nigdy nie myślał o zaborach. Przeciwnie, walczy on od pierwszego dnia swego istnienia o pokój i wolność narodów. Inaczej też być nie może, kiedy państwem rządzą robotnicy i chłopci.

Uczeni radzieccy od trzech lat znają tajemnicę bomby atomowej. Ale państwo socjalistyczne używa energii atomowej nie dla wygrażania innym państwom, lecz dla dobra społeczeństwa. Przy pomocy energii atomowej rozsadzony został w Związku Radzieckim potężny wał górski, aby trzy rzeki skierować na południe dla nawodnienia pustynnych obszarów Azji Środkowej. Związek Radziecki wykazuje głęboką troskę o to, żeby ocalić ludzkość przed straszliwą bronią atomową. Proponował on kilkakrotnie w Organizacji Narodów Zjednoczonych zakaz broni atomowej. Ale rząd amerykański nie dopuścił do uchwalenia tego zakazu.

W Związku Radzieckim cały naród skupiony jest wokół swego rządu i swego genialnego wodza, Stalina. Naród i rząd są jak wykute z jednego kamienia. **Dlatego Związku Radzieckiego żadna siła nie zmoże.**

Razem ze Związkiem Radzieckim walczą w obozie pokoju kraje oswobodzone od bankierów i wielkich fabrykantów. Policzmy, ilu mieszkańców liczą państwa należące do obozu pokoju:

ZSRR	— 200 milionów mieszkańców
Chiny Ludowe	— 475 milionów mieszkańców
Polska	— 25 milionów mieszkańców
Niemiecka Rep. Demokratyczna	— 20 milionów mieszkańców
Czechosłowacja	— 12 milionów mieszkańców
Rumunia	— 14 milionów mieszkańców
Węgry	— 9 milionów mieszkańców
Bułgaria	— 7 milionów mieszkańców
Albania	— 1 milion mieszkańców
Korea Północna	— 12 milionów mieszkańców
	— 775 milionów mieszkańców

Razem wynosi to 775 milionów mieszkańców, czyli **jedną trzecią mieszkańców kuli ziemskiej.**

A trzeba przy tym pamiętać, że milion mieszkańców w naszym obozie — to milion ludzi pracy współpracujących zgodnie i z zapalem ze swoją władzą, czego nie ma i być nie może w krajach kapitalistycznych.

Między naszymi państwami nie ma sprzecznych interesów i nie ma sporów. Przeciwnie — jest zgodna współpraca i wzajemna pomoc. Związek Radziecki wykorzystuje swoją siłę gospodarczą nie dla ujarzmiania innych, ale dla braterskiego pomagania państwom mniejszym lub mniej rozwiniętym.

Ta potężna i nierozdzielna rodzina państw, złączonych wspólną ideą sprawiedliwego ładu socjalistycznego, stanowi **trzon obozu pokoju.**

Ale do obozu tego należą jeszcze setki **milionów ludzi**, mieszkających w krajach kapitalistycznych i w krajach kolonialnych.

Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych oświadczyła głośno i stanowczo, że **nie będzie nigdy prowadziła wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.** Robotnicy już dziś wykonują to przyrzeczenie. Gazety donoszą nam codziennie o bohaterskiej walce robotników Francji, Włoch, Belgii, którzy odmawiają wyładunku broni amerykańskiej. We Francji robotnicy portowi wyrzucają broń amerykańską do morza, zatrzymują pociągi z bronią i wyrzucają ją na tor. Dwudziestoletnia robotnica Raymonde Dien rzuciła się na szyny przed lokomotywą, żeby unieruchomić pociąg z amerykańskim sprzętem wojennym. Skazana za to na rok więzienia, stała się ona bohaterką narodową Francji.

We Włoszech robotnicy manifestowali na ulicach przeciw paktowi atlantyckiemu i stoczyli krwawe bitwy z policją. Robotnicy rolni prowadzą walkę pod hasłem: **chcemy ziemi, a nie wojny.**

Coraz ostrzejsza jest również walka z imperializmem w Azji i Afryce. Zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego stanowi przykład i pobudkę do walki dla wszystkich narodów kolonialnych. Ludowy rząd Wietnamu obejmuje już 90% tego kraju. Walki partyzanckie przeciw imperializmowi rozwijają się w Burmie, na Malajach, w Indonezji.

Oto nasi sojusznicy w krajach kapitalistycznych. A do nich trzeba jeszcze doliczyć uczonych, artystów, pisarzy i niezliczone miliony prostych ludzi różnych narodów, różnych kolorów,

skóry, różnych poglądów i wierzeń, ale połączonych jedną wolą: **nie chcemy więcej wojny!**

Taki jest **obóz pokoju**, wielki obóz ludzi uczciwych, ludzi dobrej woli całego świata, obóz, na którego czele stoi potężny, doświadczony i mądry Związek Radziecki.

Światowy Ruch Zwolenników Pokoju

Dobrze to widzą amerykańscy bankierzy i fabrykanci, że ich obóz coraz bardziej **słabnie**, podczas kiedy obóz pokoju coraz bardziej **rośnie na siłach**. I dlatego tak się śpieszą. Dlatego przyspieszają zbrojenia, zwołują coraz nowe narady wojenne i knują coraz nowe prowokacje.

Gorliwego pomocnika znaleźli bankierzy amerykańscy w Watykanie. Wbrew zasadom religii, która głosi: „nie zabijaj” — Watykan ciałem i duszą związał się z tymi, którzy szukają się do zabijania „dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i mężczyzn przy pracy”. Watykan zwalcza zaciekle wszelką akcję w obronie pokoju i jawnie występuje za nową wojną.

Ale zwolennicy pokoju czuwają. Pracują oni ze wszystkich sił nad tym, żeby wzmocnić obóz pokoju, żeby coraz nowym i nowym ludziom otworzyć oczy na zbrodnicze plany imperialistów, żeby zdobyć dla walki o pokój najszerze masy wszystkich krajów.

Przedstawiciele uczonych i pisarzy całego świata porozumieli się z przedstawicielami klasy robotniczej i chłopstwa i utworzyli wspólnie Światowy Ruch Zwolenników Pokoju. Pierwszy Kongres tego Ruchu odbył się w Polsce, we Wrocławiu, drugi odbył się w Paryżu i Pradze, a poza tym odbyły się Kongresy Krajowe w Związku Radzieckim, w Ameryce i we wszystkich krajach świata.

Na Kongresie w Paryżu został wybrany Światowy Komitet Zwolenników Pokoju, któremu przewodniczy francuski profesor **Joliot-Curie**, zięć naszej sławnej rodaczki, Marii Skłodowskiej. Profesor Joliot-Curie zasłynął na świecie nie tylko jako odkrywca w dziedzinie energii atomowej i jeden z największych uczonych XX wieku, ale również jako nieugięty szermierz pokoju. Oświadczył on głośno i śmiało, że nigdy nie będzie pracował dla wojny imperialistycznej i nie odda plodów swej wiedzy podżegaczom. Rząd francuski usunął go za to z pracy. Ale

mężne stanowisko profesora Joliot wywołało szerokie echo w świecie i wskazało właściwą drogę wszystkim uczciwym uczonym krajów imperialistycznych.

To właśnie z inicjatywy profesora Joliot-Curie uchwalili Światowy Kongres Pokoju przeprowadzić we wszystkich krajach akcję zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. Znana jest nam wszystkim treść tego Apelu. Zawiera on jedno żądanie i jedno ostrzeżenie: **Żądanie zakazu broni atomowej. Ostrzeżenie, że rząd, który, mimo zakazu, użyje tej broni w celach wojennych, uważany będzie za zbrodniarza wojennego.**

Apel ten jest tak słuszny i tak całkowicie odpowiada życzeniom wszystkich narodów, że nie ma uczciwego człowieka, który by się pod nim nie podpisał. Dlatego Apel Pokoju stanowi najlepszą platformę dla skupienia wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Po raz pierwszy w historii wszyscy mieszkańcy świata pragnący pokoju występują **razem i razem** wyrażają swą wolę.

Jakie znaczenie ma akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

Jest taka bajka wschodnia o tajemniczej szkatułce, która pomogła wykryć zbrodniarza. W pewnej wiosce zamordowano człowieka, a sprawcy niesposób było wykryć. Mądry sędzia wezwał wtedy wszystkich mieszkańców wioski, pokazał im szkatułkę, którą przedtem po kryjomu namazał sadzą, i rzekł: „Niech każdy z was podejdzie po kolei do mnie i dotknie ręką tej szkatułki. Kiedy dotknie jej ręka mordercy, szkatułka pęknie i sprawca będzie wykryty”. Gdy wszyscy po kolei dotknęli szkatułki, sędzia kazał im podnieść ręce do góry. Okazało się, że wszyscy mają ręce czarne od sadzy, tylko jeden miał ręce zupełnie białe. Sędzia wskazał na niego palcem: „Oto zbrodniarz. On jeden bał się dotknąć szkatułki i w ten sposób sam się zdradził”.

Otóż Apel Pokoju jest jak gdyby taką tajemniczą szkatułką. Uczciwi ludzie, ludzie pragnący pokoju, podpisują Apel z zadowoleniem i ochotą. Natomiast ci, którzy knują zbrodnię, ci, którzy pragną wojny, boją się dotknąć szkatułki, odmawiają podpisania Apelu, który potępia zbrodniarzy wojennych, i w ten sposób sami się zdradzają.

Akcja podpisowa pozwala więc przede wszystkim rozpoznać podżegaczy wojennych i ich zwolenników, pozwala zdemaskować ich przed milionami ludzi, którzy dotąd nie wiedzieli, skąd płynie groźba wojny.

Po drugie — podobnie jak owo dotykane szkatułki skupiło mieszkańców wioski przeciw mordercy, tak akcja podpisowa mobilizuje wszystkich podpisujących przeciwko tym, którzy planują nową wojnę. Akcja podpisowa uświadamia milionom ludzi, którzy dotąd stali na uboczu, że trzeba jawnie wystąpić za pokojem, gdyż każde milczenie uważane jest przez podżegaczy za przyzwolenie i zachętę.

Po trzecie — akcja podpisowa pozwala nam zliczyć niezmierzone szeregi zwolenników pokoju na całym świecie. Wzmocni to poczucie własnej potęgi i uaktywni nasz ruch walki o pokój we wszystkich krajach.

Po czwarte — akcja ta pokaże imperialistom, że cała ludzkość jest przeciwko wojnie, i będzie dla nich groźnym ostrzeżeniem. Pięknie wyraziła tę myśl Ludwika Waławska, chłopka z Baranowa:

„Chcę podpisać apel za siebie i za moje dzieci, aby pokój zwyciężył, aby naśladowcy Hitlera wiedzieli, co za los ich czeka, gdyby wojnę rozpoczęli“.

Takiego ostrzeżenia nikt lekceważyć nie śmie od czasu psiej śmierci Hitlera i Mussoliniego.

Po piąte — akcja podpisowa, przeprowadzona równocześnie na całym świecie, wzmocni ogromnie zwartość międzynarodowej armii pokoju, zwiększy jej siłę i przygotowuje ją do nowych, jeszcze potężniejszych walk.

Pokój zwycięży wojnę

Naród nasz zakończył akcję podpisów pod Apelem Pokoju. Składając swój podpis, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Baranowie, Stanisław Pakuła, powiedział:

„Wybudowano u nas piękną szkołę, założono światło elektryczne, radio, aparat telefoniczny, szosę do Jaktorowa, a niedługo rozpoczniemy budowę pięknych domów dla wszystkich członków spółdzielni. Chcemy trwałego pokoju, w którym nasza wieś i wszystkie wsie polskie będą budować dobrobyt i szczęście. A jeśli się imperialistom wojny zachciało, to im pokażemy, kto jest silniejszy“.

Składając swój podpis, powiedział profesor uniwersytetu w Lublinie, dr Harasek:

„My, ludzie miłujący swój kraj, my, którzy cenimy życie i pracę ludzką, którzy cenimy zdobycze kultury, nie chcemy wojny nie dlatego, że się jej boimy, nie chcemy wojny, bo nie chcemy męki i cierpienia ludzkich, nie chcemy ruiny kul-

tury, miast i gospodarstw wiejskich. I dlatego walczymy o pokój i wywalczymy pokój“.

Zygmunt Skrzypeczak, majster frezarski w Zakładach im. Stalina w Poznaniu, powiedział:

„Pracować i uczyć się — to moja przyszłość. W imię tego podpiszę Apel Pokoju. Obok mnie podpisze się moja żona. Mamy dwuletnią córeczkę i wychowujemy trzy sieroty, których rodzice zginęli podczas ostatniej wojny. Jesteśmy odpowiedzialni za ich życie. Wierzę, że setki milionów ludzi, którym przewodzi Józef Stalin, nie dopuszczą do zbrodni, do nowej wojny i wywalczą pokój“.

A oto głos księdza. Ks. Tadeusz Sorys, proboszcz parafii Trzcisko-Zdrój, pow. Choszczno, składając podpis pod Apelem Pokoju oświadczył:

„My, księża, powinniśmy z ambon, trybun publicznych i w rozmowach prywatnych uświadamiać naszych parafian, biorąc czynny udział w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie“.

A oto głos młodzieży. Klara Śpiewakówna, uczennica 11-letniej szkoły w Olsztynie:

„Młodzież polska nie chce wojny. Dziś mamy pełną możliwość zdobycia wiedzy. Szczególnie mocno rozumiemy to my, młodzież autochtoniczna. Wojny chcą tylko imperialiści. Chcieliby zrobić z nas znowu swych niewolników. Ale młodzież polska przeciwstawi się temu stanowczo. Młodzież polska pragnie pokoju“.

A oto, co powiedział Józef Lenic, przodownik pracy fabryki „Sygnały“ w Krakowie:

„My, robotnicy, wiemy dobrze, co to jest walka o pokój. Codziennie walczymy o pokój przy swoich warsztatach pracy. Są nas miliony i wiemy, że miliony naszych podpisów świadczyć będą o naszej zdecydowanej woli obrony przed zakusami podżegaczy atomowych“.

Taka jest treść 18 milionów podpisów polskich złożonych pod Apelem Pokoju, takie są uczucia, myśli i wola naszego narodu.

Znaleźli się u nas tacy, którzy odmówili podpisywania Apelu. Są wśród nich ludzie nieświadomi, nie rozumiejący, co się dokoła nich dzieje. Tych musimy uświadomić, tych musimy zdobyć dla naszej wspólnej sprawy pokoju.

Ale są wśród nich inni — spekulanci i wyzyskiwacze, wszelkiego rodzaju agenci imperializmu, różni „świadkowie Jehowy“ i „badacze Pisma Świętego“, ludzie nędzni, którzy nienawidzą Polski Ludowej i chcieliby utopić ją w morzu krwi i łez. To są

agenci i sprzymierzeńcy wroga. Tych musimy dobrze mieć na oku, z tymi musimy walczyć, tych musimy unieszkodliwić.

W jednym rzędzie z nimi, z podżegaczami wojennymi i wrogami Polski, stanęła nieliczna, najbardziej reakcyjna część kleru. Znaleźli się tacy księża, a nawet tacy katecheci, którzy nie tylko odmówili podpisania Apelu, ale wręcz wystąpili przeciw akcji zbierania podpisów.

Wypełniali w ten sposób polecenie sprzymierzonego z amerykańskim imperializmem Watykanu, który nie jeden raz już pokazał i nadal pokazuje, że jest wrogi Polsce i że dąży do nowej wojny.

Przenosząc polityczny nakaz Watykanu ponad interesy Polski i pokoju, garstka wrogich pokojowi księży wylała się z solidarnej postawy całego narodu, okazała się osamotniona, znalazła się po przeciwnej stronie barykady. Stanowisko tych nielicznych odszczepieńców spotkało się z jednomyślnym potępieniem nie tylko szerokich rzesz wierzących, ale także przytłaczającej większości duchowieństwa, która spełniła swój patriotyczny obowiązek, głosując wraz z całym narodem za pokojem.

Mamy za sobą wielką bitwę, z której wyszliśmy zwycięsko. 18 milionów polskich **żołnierzy pokoju** podejmuje teraz walkę o pokój ze zdwojoną energią.

Pospolite ruszenie w obronie pokoju

Nasza zwycięska kampania podpisowa zaskoczyła i przerażyła wroga. Ale liczy on teraz na to, że po jej zakończeniu walka nasza osłabnie i podżegacze wojenni będą mogli znowu spokojnie knuć swoje zbrodnicze plany.

Zawiedzie się w swoich rachubach wraży imperializm. Dobrze wiemy, że jak długo istnieją rządy bankierów i fabrykantów, jak długo istnieje imperializm, tak długo pokój jest stale zagrożony, tak długo pokój musi być przez masy ludowe co dzień na nowo zdobywany. Zwłaszcza teraz, kiedy wróg widzi, że czas pracuje przeciwko niemu, gotów jest on jak bankrut postawić wszystko na jedną kartę, gotów jest wykorzystać każde osłabienie naszej czujności, żeby pchnąć świat do katastrofy wojennej.

Dlatego nie osłabimy, ale wzmocnimy naszą czujność, nie osłabimy, ale znacznie wzmocnimy naszą walkę o pokój.

Polski Kongres Pokoju, zwołany na wrzesień do Warszawy,

będzie nowym wielkim etapem tej walki. Na wiecach i zebraniach przedkongresowych nie zabraknie ani jednego Polaka. **Wszyscy weźmiemy udział w wyborach i wyślemy na Kongres Warszawski najlepszych patriotów, najaktywniejszych bojowników o pokój.**

Wesprzemy tę kampanię wzmoczoną walką o pokój w fabrykach i w kopalniach, w hutach i laboratoriach, w biurach i szkołach.

Będziemy pracowali coraz lepiej i coraz oszczędniej, damy naszej Polsce Ludowej więcej węgla i stali, więcej domów i fabryk, więcej maszyn i traktorów, więcej zboża i bydła, więcej broni i sprzętu wojskowego.

Zaostrzymy naszą czujność na krecią robotę wroga, będziemy strzec naszego **narodowego mienia** przed próbami zbrodniczego sabotażu, będziemy skutecznie pomagali władzom ludowym w wykrywaniu i unieszkodliwianiu agentów imperializmu, agentów wojny.

Skupimy się jeszcze zwarciej wokół naszego rządu ludowego, będziemy tępli kłamliwą i wrogą plotkę wojenną, będziemy zwalczali antypaństwowe i antypokojowe wystąpienia wrogiej pokojowi części kleru.

Jeszcze szerzej **rozbudujemy komitety pokoju** w miastach i wsiach i pomożemy tym komitetom w dotarciu do wszystkich obywateli i obywaterek w kraju.

Będziemy strzegli jak żrenicy oka braterskiego sojuszu ze **Związkiem Radzieckim** — twierdzą pokoju i zbawcą Polski. Zacieśnimy więzy solidarności ze wszystkimi siłami pokoju w świecie.

Naszą pracą i naszą walką, pod przewodnictwem mocarnego Związku Radzieckiego, wspólnie ze wszystkimi ludami, uczynimy światowy obóz pokoju tak potężnym, że wróg będzie musiał się cofnąć.

„**Pokój zwycięży wojnę** — powiedział Prezydent RP Bolesław Bierut — **lud pokrzyżuje zbrodnicze plany imperialistów. A więc skupiajmy najszerze masy narodu polskiego wokół sztandaru walki o pokój, której przewodzi niezłomny wódz całej postępowej ludzkości, chorąży obozu pokoju i socjalizmu, nasz wielki Przyjaciół i Nauczyciel — towarzysz Stalin**”.